Rok. III. Pojedynczy numer 25 gr. Nr. 1.



MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

Redakcja i Administracja: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży, Kraków, Skarbowa 2. Telefon 2598.

„Pijaństwem największe narody w gruzy się rozpadają, Trzeźwością stają się niezwyciężone“.

Koło abstynentek ze szkoły pow. im. Król. Jadwigi w Krakowie.

Nie dają się wyprzedzić!

6. lutego b. r. odbyło się uroczyste założenie Koła Abstynentek w gronie uczenic kl. VII. szkoły pow. im. Król. Jadwigi. Uroczyste zaprzysiężenie odbyło się w obecności dyrekcji szkoły, grona nauczycielskiego, licznie zebranych rodziców, oraz delegatów Centrali Abstynenckiej Młodzieży. Zagaiła przewodnicząca Koła naucz. p. Zofja Szajdzicka, podniośle przemówili delegaci pp. prof. Rutkowski i stud. med. Haczkiewicz, poczem nastąpiło uroczyste przyrzeczenie. Młodziutkim pionierkom idei trzeźwości życzył wytrwałości ks. katecheta, a dyrektorka zakładu podniosła szczególne znaczenie idei abstynenckiej dla odrodzenia rodziny polskiej. Śliczne chóry odpowiednio dobranych narodowych pieśni, uroczysty nastrój i rozrzewnienie obecnych nadały uroczystości charakteru podniosłej uroczystości. Jest to pierwsze Koło na terenie szkolnictwa powszechnego w Krakowie.

W NOWEJ SZACIE!

Z pomocą Bożą zaczynamy trzeci rok naszego wydawnictwa, które dotąd nosiło nazwę: „Wiadomości abstynenckie“.

Redakcja pragnie dostosować się do życzeń młodzieży i nie ograniczać się tylko do artykułów naukowych i działu czysto sprawozdawczego, lecz uwzględniać też dział opowiadający i literacki.

W tym celu prosimy o łaskawą pomoc P. T. Czytelników i dostarczenie wszelkich materjałów w tym rodzaju, jak zamieściliśmy w obecnym numerze i wszystkiego tego, co z ideą naszą i pracą ma jakikolwiek związek. Wtedy — mamy nadzieję — zadowolimy Czytelników i będziemy mogli pismo rozszerzyć i ulepszyć.

REDAKCJA.

Wytrwamy!

Stanęliśmy na zew o ratunek Ojczyzny! Niedarmo woła się i słusznie, że w nas, młodzieży, spoczywa przyszłość narodu. Szczęśliwa jego przyszłość zależy od tego, ile z nas wyrośnie dzielnych pracowników i prawych obywateli — z charakterem. Gdy dziś alkoholizm jest jedną z najbardziej palących „kwestyj społecznych“, stanąć do rozprawy z nim jest jednym z pierwszych obowiązków Polaka-obywatela. Walczymy więc o trzeźwość narodu!

Stanęliśmy na zew! Ratujemy Ojczyznę w sobie i drugich, których zachęcamy do abstynencji. Dziś bowiem innej trzeba nam walki, niż wtedy, gdy Ojczyzna wołała nas pod Lwów, na Śląsk lub pod Warszawę. Tam my, młodzi, byliśmy pierwsi!

Dziś w pierwszych szeregach abstynenckich staje znów młodzież obojej płci ze szkoły ludowej, średniej, wyższej czy zawodowej, od warsztatu i od pługa. Młodzież to wszystkich warstw narodu.

A obok nas staje młodzież innych narodów i ras, z nią komunikujemy się przez prasę i na zjazdach.

Prawda, że zadanie nasze niełatwe, że płynąć musimy przeciw prądowi, przeciw barbarzyńskim „zwyczajom towarzyskim“ i przeciw obłędnemu hasłu użycia i nadużycia.

Ale stajemy śmiało i nie lękamy się! Wytrwamy!

Wyrzeczenie się jest naszem hasłem! A cóż, jeśli nie wyrzeczenie się, stworzyło męczenników i te świetlane postacie świętych, bohaterów i bohaterek cnoty i nauki?

Niech więc świat i jego słudzy przewrotni, jak chcą, rzucają się na naszą ideę i na nas, my musimy wytrwać i wytrwałością zwyciężyć!

Dr. WŁADYSŁAW STRYJEŃSKI.

Alkohol a zaburzenia psychiczne.

Nauka o chorobach umysłowych czyli psychjatrja od wielu lat zajmuje się wpływem alkoholu na ludzi zdrowych i chorych psychicznie, chociażby dlatego, że skutki zatrucia alkoholem w ich różnych postaciach stanowią dział chorób psychicznych.

Zjadliwość alkoholu a odporność.

Jeżeli rozpatrujemy wpływ alkoholu na psychikę, musimy wychodzić z faktu, że alkohol jest jadem, działającym w pierwszym rzędzie na najczulszą tkankę organizmu ludzkiego t. j. na układ nerwowy. Z drugiej strony musimy wziąć pod uwagę, że dawka jakiegokolwiek jadu, która sprowadza niepożądane skutki, a więc dawka szkodliwa, nie jest ilością stałą, a zależna jest od właściwości osobnika, przyjmującego jad i od warunków, którym on podlega. Właściwość, określającą siły obronne organizmu w walce z jakimkolwiek jadem, nazywamy odpornością. Otóż istnieją jednostki, które posiadają wrodzoną, małą odporność systemu nerwowego na działanie alkoholu, u których zatem dawka mniejsza niż u innych sprowadza wyraźne zaburzenia psychiczne. Ludzie tacy rekrutują się z osobników o słabym od urodzenia systemie nerwowym, skłonnym do różnorodnych zaburzeń psychicznych wogóle. Brak odporności na działanie alkoholu nazywamy intolerancją alkoholową. Zmniejszoną odporność sprowadzić mogą również właściwości nabyte, trwałe lub chwilowe, jako to wyniszczające choroby, niedostateczne odżywianie się, zmęczenie psychiczne lub fizyczne. Ostatnie wojny wykazały na nowo znany już dawniej fakt, że ludzie, którzy wstrząsowi mózgu ulegli lub doznali większych lub mniejszych ran w obrębie czaszki, objawiają po mniej lub więcej zupełnem wyleczeniu zmniejszoną odporność na działanie alkoholu.

W związku z tem warto zwrócić uwagę na możliwość kombinowania się szkodliwego działania alkoholu z innemi czyn-

---

M. JABŁOŃSKI.

KU SŁOŃCU...

I.

Słońce kryje się za wysokie a smukłe topole i purpurą rozświetla dalekie, puszyste pola i łąki. Tafla jeziora wyziera z wianka sitowia. Na „Anioł Pański“ biją dzwony kościelne. Życie na łąkach na chwilę przerwane; pobożny rolnik i pastuch zdejmują czapki i nabożnie szeptają modlitwę.

Na skraju wioski stoi ładny murowany domek i kuźnia Jana Grzędy, zamorskim djabłem zwanego z racji kilkuletniego pobytu w Ameryce i atletycznej budowy ciała.

Oto Zamorski djabeł, jedną ręką trzyma kawał rozgrzanego na biało żelaza, nastawia je i obraca, a równocześnie dzwoniąc młotkiem w kowadło, dyryguje ciosami Stacha. Staszek, to zgrabny, około 16-to letni chłopiec, o pięknych, mądrych oczach i miłem obliczu. Z zapałem wymierza ostatnie razy olbrzymim, ciężkim młotem. Z pod uderzeń tysięczne iskry pryskają i zasypują piersi i ręce kowali. Jeszcze kilka ciosów i majster daje znak, że dosyć. Stach opuszcza młot; poczyna sprzątać izbę, a stary Jan, uważnie z zadowoleniem ogląda kute żalazo, tu i ówdzie uderzy jeszcze młotkiem i wreszcie rzuca je do beczki z wodą. Praca skończona. Stach, umorusany, ale zadowolony, ociera pot z czoła rękawami koszuli; przywdziewa bluzę i czapkę i czeka na pieniądze, o które matka poleciła prosić majstra, bo jej brakło na komorne i życie.

nikami, które same w sobie nie są szkodliwe, przyczem potęguje się szkodliwe działanie alkoholu (np. przy fabrykacji azotniaku).

Jednorazowe użycie alkoholu w dawce trującej przejawia się w tak zw. ostrem zatruciu, powodującem stan upojenia. Stan ten jako przejściowy jest naogół mało niebezpieczny dla psychiki, gdyż organizm, uporawszy się z trucizną, nie doznaje trwalszych zmian i psychika powraca prędzej lub później do równowagi. Jednak upicie się jednorazowe może spowodować głębsze zaburzenia, a nawet wywołać chorobę umysłową. Częściej atoli powtarzające się wybryki pijackie, jakoteż trwałe używanie mniejszych stosunkowo dawek sprowadza zmiany w organiźmie, znane pod nazwą przewlekłego zatrucia (alkoholizmu) z jego zgubnemi skutkami na życie psychiczne i społeczne.

Szkodliwość małych dawek alkoholu.

Zamilczeć jednak nie można, że nawet dawki alkoholu, których za trujące uważać nie możemy, mają ujemny wpływ na sprawność umysłową. Wykazały to liczne badania wykonane w pracowniach psychologicznych.

Kraepelin stwierdził wpływ alkoholu na sprawność i szybkość w rachowaniu. Po użyciu alkoholu sprawność nabyta przez ćwiczenie obniża się natychmiast; ilość błędów zwiększa się nieproporcjonalnie, znużenie występujące przy każdej pracy, przyspiesza się i potęguje. Ujemny wpływ alkoholu występował w doświadczeniach Kraepelina nietylko, gdy badana osoba przyjmowała alkohol podczas wykonywania doświadczenia, lecz również, gdy alkohol został spożyty np. w przeddzień wieczór. Inni uczeni badali wpływ alkoholu na sprawność czynności mniej złożonych, wymagających jednak skupienia uwagi i doskonałości jak np. nanizywanie paciorków na sznurek lub nawlekanie igły. Wpływ alkoholu przejawiał się i tutaj odrazu w zmniejszeniu skupienia uwagi i dokładności roboty. Ma to duże znaczenie we wszelkich czynnościach mechanicznych, obsługiwaniu maszyn, rzemiosłach i t. d. Stwierdzono np. doświadczalnie obniżenie się dokładności pracy zecerów pod wpływem alkoholu. Skutkiem zatem używania alkoholu podczas pracy jest

---

Przerachował, zgarnął je do kieszeni, skłonił się i rusza do domu.

Ledwie wyszedł za wrota, hej! roześmiał się serdecznie do figury przydrożnej, do pól i dalekiego boru! Pięknym mu się świat wydał, a pieniądze, które co chwila wyjmował z kieszeni i oglądał, zdawały mu się wielką gotówką i czyniły go stokroć szczęśliwszym od wielu bogaczy. To też kroczył radosny, pogwizdując dziarskiego krakowiaka, a roześmianemi oczami wodził dokoła, nie widząc zresztą ani podchmielonych gospodarzy, wracających z miasta, ni zważał na chmury prochu, wlokące się za jeżdżącemi furkami, ani widział, jak Kasia Grzędzianka przejechała tuż koło niego bryczką i wesoło uśmiechnęła się i machnęła ręką.

Nie spostrzegł także w dali gromady ludzi. Chłopy i baby i wyrostków wielu tłoczyli się i cisnęli, zaglądali przez głowy do środka. A Stach ocknął się dopiero, kiedy z wielu stron posłyszał swe imię i gdy go przyjaciele-chłopcy poczęli ciągnąć i pchać do środka. Cisnął się z innymi a raczej go wpychano. Wszyscy szeptali o nim, a on nie zdawał sobie sprawy, czego chcą i co to wszystko znaczy. Jeno pieniądze mocniej ścisnął w garści. — Wreszcie znalazł się w środku koła. Gromada ścichła, wyczekując... Stach spojrzał raz i drugi na sponiewieranego człowieka i zamarł! O Chryste! ojciec! Przypadł do niego, obłapił mokre i oblepione pyłem i błotem szaty i spojrzał z rozpaczą w pokrwawioną twarz.

— Co to? Ludzie ratujcie! Tatulu, co ci? Ale ojciec go nie poznał. Patrzy w obłę-

zmniejszenie jej wydajności, co ma duże znaczenie gospodarcze. Nie zbija tego twierdzenia często wysuwany argument, że alkohol działa jakoby wzmacniająco, że potęguje siłę mięśni. Niezależnie od tego, że działanie takie, o ile jest rzeczywiste, trwa bardzo krótko, musimy podkreślić, że alkohol jako narkotyk daje zwodne uczucie siły i usuwa chwilowo tylko psychiczne objawy znużenia. Badanie, jak powyższe, stwierdzające wpływ nawet nietrujących dawek alkoholu na sprawność psychiczną mają niezmiernie doniosłe znaczenie w tych działach pracy ludzkiej, gdzie od małego nieraz błędu zależne jest życie wielu istot ludzkich. Mam tu na myśli przedewszystkiem służbę na kolejach, tramwajach, w lotnictwie, oraz zawód kierowców samochodowych. Niezależnie od szerzej zakrojonej akcji przeciwalkoholowej mamy prawo żądać, by sprawność psychiczna na tych odpowiedzialnych stanowiskach nie była narażona na szwank przez używanie alkoholu.

Musimy jeszcze wspomnieć o licznych badaniach statystycznych przeprowadzonych na uczącej się młodzieży w szkołach. Wszystkie te badania dają zgodne wyniki w tym kierunku, że postępy w nauce maleją w miarę, im częściej używają dzieci słabych chociażby trunków jak np. w Niemczech piwa.

Upicie się czyli ostre zatrucie alkoholem.

Wspomnieliśmy już, że działanie silniejszej — a różnej zależnie od stopnia odporności — dawki alkoholu przejawia się w ostrem zatruciu — upiciu się. W stanie tym możemy odróżnić poszczególne okresy, które przypominają z fotograficzną czasem wiernością niektóre choroby umysłowe. Dowodzi to niezbicie, iż mamy tu do czynienia ze stanem chorobliwym, aczkolwiek przeważnie przemijającym. Wspólną cechą tych okresów jest działanie porażenne alkoholu, ogarniające coraz szersze części mózgu. Jeżeli wyobrazimy sobie cały układ nerwowy z mózgiem, móżdżkiem i rdzeniem jako sprawnie działający oddział wojskowy, to kora mózgowa gra niejako rolę dowódcy, kierującego czynnościami innych części mózgu i układu nerwowego. Podobne stosunki zachodzą i w czynnościach psychicznych.

Mówimy o wyższych czynnościach, które

---

dzie i drży, jakby w wielkim strachu.

— Franku, Antoś, pomóżcie mi ojca zanieść do domu!

Chętnie pospieszono z pomocą, ale niełatwo było starego przenieść do chaty na drugim końcu wioski, ponieważ bronił się i z szaloną siłą wyrywał z rąk chłopców. Dopiero Kasia Grzędzianka, córka Stachowego majstra, wymyśliła sposób. Oto dostrzegła szyjkę butelki, wystającą z kieszeni starego Bylicy. Wydobyła i przytknęła do ust Macieja niezupełnie wypróżnioną flaszkę. Pił chciwie i z widoczną rozkoszą. Wszystko już wysączył, a jeszcze ciagnął i cmokał zapamiętale, aż wypuścił butelkę z dłoni, osunął się bezwładnie na ręce otaczających i jakby zasnął, choć naprawdę tylko świadomość zatracił. Wsadzono go do bryczki, którą Kasia przejeżdżała i powieziono do chaty.

Na progu przyjęła ich wylękła i zapłakana matka. Nie stara jeszcze, ale wynędzniała kobieta, ostatkiem sił zwłóczy się z łóżka i chodzi koło domu i sprzedaje, co może, aby wyżywić syna i męża pijaka, który nie pracuje, a każdy zdobyty grosz przepija. Niema już u niej łez, a tylko cicha rozpacz.

Ułożono Macieja w łożu i ludzie poczęli się rozchodzić, — pozostała Kasia.

Pierwszy raz była w tem mieszkaniu i ze zdziwieniem patrzyła na gołe ściany, rzeczy połamane i stare. Nie mogła się nadziwić, że Stach, w tak okropnych warunkach żyjący, może często wesoło i zdawałoby się, że bez troski, wyśpiewywać przy pracy, a nawet płatać figle, jak każdy

pobudzają, hamują i kontrolują niższe. Jeżeli tego porównania użyjemy do zrozumienia działania alkoholu, to powiemy, że gdy dowódca jest porażony, to w podwładnym mu oddziale, następuje zupełne rozprzężenie. Otóż przy upiciu się występuje najpierw podniecenie, myśli, nietrzymane na wodzy, harcują w gonitwie myślowej. Określenie to jest zapożyczone ze słownika psychjatrycznego, a oznacza stan, kiedy chory psychicznie dużo mówi, przeskakuje z tematu na temat itd.

Pijanego ogarnia błogie uczucie swobody wewnętrznej, przyjemności; człowiek nabiera, jak to mówią, fantazji, nie liczy się z otoczeniem, ani ze swoją godnością, mówi głośno, chętnie śpiewa, skłonny jest do płytkiego dowcipkowania, równocześnie odczuwa często chętkę wyładowania energji na najbliższych przedmiotach. Ponadto na skutek wzmożonego i wysokiego mniemania o sobie, oraz oddziaływania na pobudki wewnętrzne bez zastanowienia, pijany popada łatwo w zatarg z osobami najbliższego otoczenia. Skutkiem tego bywa groźna nieraz bijatyka, demolowanie przedmiotów, czynny opór wobec przedstawicieli władzy. Trzeba również dodać, że w tym okresie wzmagają się niższe popędy, co przy osłabieniu wyższej kontroli prowadzić łatwo może, młodych szczególnie ludzi, do zetknięcia się z nierządem z fatalnemi nieraz skutkami.

To, cośmy powyżej opisali, przypomina stany t. zw. podniecenia manjakalnego, znane dobrze lekarzom chorób psychicznych.

Dalsze działanie trujące alkoholu przejawia się ciężkiemi objawami ze strony układu nerwowego: pijak chwieje się na nogach, idąc, zatacza się, gdy usiłuje coś uchwycić, trafia w próżnię. Obrazy zaczynają się dwoić, mowa staje się niewyraźna. Pod względem psychicznym można w tym okresie zauważyć u pijanego zamroczenie świadomości i głębsze zmiany umysłowe. Pijany nie rozpoznaje już otoczenia, nie może trafić do domu, w rozmowie zaczyna się powtarzać, czyni bezsensowne propozycje, daje łatwo sobie coś wmówić, z płaczu przechodzi w śmiech i odwrotnie. W tym okresie może przyjść do dzikiego wprost stanu podniecenia samorzutnie lub z błahego powodu. Inni osobnicy, z natury do tego skłonni, mogą

---

dobrze karmiony i w wygodzie chowany chłopiec. Kasia porównywała swe życie i jego. — Ona dziesięć miesięcy rocznie spędza w dużem mieście, w jasnej szkole, gdzie uczy się dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy, a teraz w czasie wakacyj jeździ końmi i wozem, pracuje z przyjemnością dla rozrywki w polu, kąpie się w rzece i wygrzewa jak długo chce na słonku. Zawsze szczęśliwa, syta, porządnie ubrana, a on...

Rozmyślanie jej przerwał gwałtowny kaszel Macieja. Pochylili się we troje nad łóżkiem. Chory stękał, jęczał, wreszcie począł bredzić w gorączce; przerażonemi oczami patrzał na obecnych, nie poznając. Obłożyli mu głowę mokrym ręcznikiem, dawali pić wodę z cukrem, ale nic nie pomogło. Matka płakała cichutko, Stach stał bezradny i patrzał przed siebie bezmyślnie, ponuro, a Kasia krzątała się po izbie, pragnąc, choć bezskutecznie, ulżyć cierpiącemu Maciejowi.

Wreszcie, widząc, że wszelkie wysiłki są bezowocne, uklękła na ziemi i pociągnęła Stacha za rękaw, by z nią zmówił głośno pacierz. Chłopiec bezwiednie ukląkł i próbował modlitwy, ale wnet głowę opuścił i milczał.

— Stachu, czemu się nie modlisz? Stachu?...

— Zapomniałem pacierza — wyrzekł bezdźwięcznym głosem.

— Boże!

Kasia na te słowa struchlała. Nie mogła się już modlić. Przeżegnała się i szybko wybiegła.

(C. d. n.).

popaść w głębokie przygnębienie z popędem do samobójstwa.

Wogóle zatrucie alkoholem wydobywa na jaw elementarne a nieraz zbrodnicze właściwości człowieka, oraz jego rzeczywisty temperamet. Dlatego Francuzi wyrażają się, że jedni mają „le vin gai“ (wino ich rozwesela), inni mają „le vin triste“ (stają się smutni).

Jeżeli rozpatrujemy opisane skutki silniejszego zatrucia, to znowuż nasuwa się porównanie, a mianowicie z ciężką chorobą umysłową, nazwaną porażeniem postępującem.

Ostatecznie alkohol powala pijanego na ziemię, wprowadza go w stan zupełnej nieprzytomności i głębokiej śpiączki; zdarza się wtedy bezwiedne wydalanie odchodów, jak u chorych nieprzytomnych np. po napadzie padaczki.

Okresy wyżej opisane nie występują oczywiście w każdym wypadku ani w tak czystej postaci, ani w tak regularnem następstwie. Zależnie od usposobienia, (odporności), dawki alkoholu (a więc koncentracji alkoholu w spożywanym napoju) i innych okoliczności może cięższe zatrucie szybciej nastąpić oraz już w pierwszym okresie mogą wystąpić objawy zamroczenia świadomości. Ważną jest np. okolicznością, czy przed użyciem alkoholu zostały przyjęte jakiekolwiek pokarmy, gdyż przy czczym żołądku alkohol dostaje się o wiele szybciej do ustroju. Wpływy klimatyczne współdziałają również w przyspieszaniu trującego działania alkoholu. Znaną jest rzeczą, że w krajach tropikalnych wpływ alkoholu na układ nerwowy jest silniejszy i już po małych stosunkowo dawkach mogą wystąpić silne stany podniecenia. W przewlekłem zatruciu alkoholem u stale pijących zmniejsza się zazwyczaj tolerancja i objawy bezwładu nerwowego szybko się okazują, prowadząc wkrótce do porażenia (snu).

Objawy po wytrzeźwieniu.

Po obudzeniu się z chorobliwego snu pijany odzyskuje świadomość, nie pamięta różnych szczegółów i wydarzeń zaszłych z nim lub w otoczeniu w czasie upicia.

Im głębsze było zamroczenie świadomości, tem dalej idąca jest następowa niepamięć. Wytrzeźwienie może już nastąpić przed utratą świadomości, czasem pod wpływem przykrej nowiny lub w niebezpieczeństwie życia. Wytrzeźwieniu po silniejszem szczególnie zatruciu towarzyszą poza objawami ze strony innych narządów również objawy nerwowe, jak ból, ociężałość i zawrót głowy, drżenie ciała, przytem pożałowania godny stan psychiczny: wstyd, obrzydzenie, przygnębienie, drażliwość, niezdolność do pracy i t. p. Chwile te są szczególnie niebezpieczne. Jak w innych zatruciach np. morfiną skutecznem, niestety, lekarstwem na wspomniane dolegliwości bywa mała choćby dawka tej samej trucizny, (t. zw. wybijanie klina klinem), co przy osłabionej woli może na stałe wcisnąć kieliszek w rękę. Okolicznościowo pijany staje się dzięki temu stopniowo przewlekłym pijakiem. (C. d. n.).

ROBOTNIK.

Ogłuszony potworną orgją hałasów,...
bezmyślny jak maszyna opętanie drżąca,...
w sieci nerwów stalowych i splątanych pasów,
rzucony w gardziel trybów zębatych tysiąca,
o krok od śmierci w kleszczach parowego młota,
w pocie wysącza resztkę lichego żywota...
Zato w karczmie, po pracy, rządzi całym światem,...
kruszy trony, bogaczom złym zdejmuje głowy!
Tu życie ludzkie waży „żytniowym karatem“
i kapitały dzieli na równe połowy;...
tu wiedzie do zwycięstwa robotniczą sprawę,
aż spity i bez ducha zwali się pod ławę.
A w domu w każdym kącie przykucła niedola,
do głodu i do nędzy zdala zęby szczerzy,
i chociaż słońce spływa na ludzi,... na pola,...
robotnik nie zna ciepła, a w słońce nie wierzy...
Trzeba więc iść z miłością w rzesze robotnicze:
budzić dusze, wskazując słoneczne oblicze!...

Mit.

Tydzień Propagandy Trzeźwości w Krakowie.

Hasło „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ znalazło żywy oddźwięk w katolickich organizacjach młodzieży krakowskiej, którego wyrazem była wielka manifestacja przeciwalkoholowa w dniu 2. lut. br. O godzinie 9-ej rano uformował się pochód młodzieży abstynenckiej na ul. Skarbowej L. 2, gdzie mieści się Sekretarjat Centrali Abstyneckiej Kół Młodzieży. Stąd ulicami: Krupniczą, Szewską, przez Rynek, Mikołajską i Kopernika udał się pochód, na czele którego widniały transparenty antyalkoholowe, do kościoła OO. Jezuitów na nabożeństwo w intencji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Choromański T. J., dodając młodzieży otuchy do walki z alkoholizmem. Po nabożeństwie, pochód młodzieży, któremu towarzyszyły dwie orkiestry dęte, oraz liczne sztandary, udał się tą samą drogą do wielkiej sali nowego gmachu Związkowego, gdzie w ciągu całego dnia odbywały się wykłady o treści przeciwalkoholowej z udziałem pp. prof. E. Wyrobka, dr. S. Poźniaka i prof. E. Krymskiego. Na zakończenie święta abstyneckiego odbyła się wieczorem uroczysta akademja, na program której złożyło się przemówienie prof. dr. S. Ciechanowskiego, deklamacje, utwory muzyczne, oraz sztuczka w 1 akcie p. t. „Bój o karczmę“.

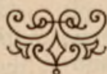
Zaznaczyć należy, że dzięki popieraniu idei abstynenckiej wśród młodzieży przez Kuratorjum Okręgu Szkol. Krak., w wykładach z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ brała liczny udział młodzież szkół średnich. Również na skutek wniesionej prośby do Rady Szkolnej Okręgowej wygłoszone były wykłady o szkodliwości alkoholu w szkołach powszechnych krakowskich, oraz z rozporządzenia Dowódcy Okręgu Korpusu we wszystkich oddziałach wojskowych.

To życzliwe poparcie akcji antyalkoholowej przez czynniki kierownicze jak i prasę krakowską przyczyni się znacznie do lepszego poznania naszego wroga wewnętrznego, alkoholizmu i działalności abstynenckiej doda nowych sił.

Alkohol i azotniak.

W fabrykach, wytwarzających nawozy sztuczne, między innemi w polskiej fabryce związków azotowych w Chorzowie, zauważyli lekarze, że robotnicy zatrudnieni przy fabrykacji t. zw. azotniaku (a nawet rolnicy, rozsiewający na polach ten przetwór jako nawóz sztuczny) doznają zaburzeń cielesnych, między innemi uderzenia krwi do głowy, uczucia gorąca, podniecenia, braku tchu i t. d. Zaburzenia te występują tylko u osób, które krótko przedtem albo wśród pracy używały alkoholu nawet w bardzo małych ilościach.

Dr. Hanke, lekarz fabryki w Chorzowie, który te spostrzeżenia ogłosił, podaje, że wdychanie pyłu azotniakowego nie jest szkodliwe, gdyż nie spotyka się przewlekłych zatruć u robotników, a zaburzenia te występują tylko w związku z alkoholem, żąda on zatem, by robotnicy fabryki wstrzymywali się od alkoholu podczas pracy. Mamy tu zatem przykład potęgowania się szkodliwego działania drobnych nawet dawek alkoholu przy szczególnych warunkach zewnętrznych.



Jak zostałem abstynentem?

Było to na prowincji. Raz zjechała wystawa antyalkoholowa. Byłem na niej, oglądałem i słuchałem wykładu. Utkwiło mi w pamięci jedno wyjaśnienie, t. j. że Popiel musiał być pijakiem, gdyż zdawało mu się, że go myszy gonią, jak to często trafia się pijakom, którzy popadli w białą gorączkę (delirjum tremens). Potem powstało z tego podanie, że go myszy zjadły.

Koledzy moi, utworzyli kółko abstynenckie i składali przyrzeczenia. Ja do nich nie należałem, bo nie miałem odwagi publicznie przyrzekać, bałem się, że nie wytrwam, ale najwięcej nie chciałem sie narazić na wyszydzenie. Jeden bowiem z moich krewnych, podśmiewał się z tego wykładowcy, który zachęcał do abstynencji, że sam pewnie po wykładzie idzie gardło „przepłukać".

Ale w duchu nie chciałem okazać się gorszym od kolegów i postanowiłem także wytrwać we wstrzemięźliwości do 24 r. życia. Wyrzekałem się winka, które tak lubiłem, boć czasem w czasie uroczystości rodzinnej udało się go trochę dostać. Jeden też mój znajomy, starszy zresztą człowiek, raczył mnie winem w czasie odwiedzin. Wtedy ogromnie rozwiązywał mi się język i wydawało mi się, że jestem ogromnie mądry i żartobliwy. — Piwa nie cierpiałem od czasu kiedy spróbowałem go, mając jakie trzy lata. Takie było gorzkie! Brrrr! Brrr!...

Ale przyszła pokusa. — Dostałem pomadki! Oczywiście wyszukałem „bombę", czekoladkę z koniakiem w środku. Zawahałem się, ale — chętka przemogła! Tak bardzo przecież lubiłem „bomby"! Zjadłem, choć odczułem wstręt do siebie. Aby więc na przyszłość nie narazić się na tę przykrość, „poprawiłem" nieco swe postanowienie t. zn. postanowiłem, że wyrzeczenie nie będzie obejmować — konjaku, raczej „bomb" z konjakiem. Aliści innym razem, trafiła się inna „bomba" w srebro owinięta, z napisem: „Benedyktynka". Jakże tu nie zjeść? Uległem pokusie. I znów byłem niezadowolony, zatem jeszcze raz poprawiłem swe przyrzeczenie. Oto nie będzie ono obejmować konjaku i tzw. „benedyktynek". Tylko tych dwu! Tylko!

Aż oto przyszło zastanowienie. — Odczuwałem swe postępki jako hańbę. Wszak kolegom czy komu innemu umiałem dotrzymać przyrzeczeń, chcąc dorównać Zawiszy Czarnemu, a tu Panu Bogu nie dotrzymuję! Bo przecież w głębi serca ja nie tyle sobie, co Panu Bogu obiecywałem. Taki mnie ogarnął wstręt do samego siebie i oburzenie, że przywróciłem pierwotną treść postanowienia i odtąd już byłem mu wierny. Już nic, ani nikt nie potrafił skłonić mnie do tego, aby choć kroplę jakiego napitku spróbować, złakomić się na „bombę". Co więcej nawet nie tknąłem herbaty, któraby zalatywała rumem lub t. p. Śmiano się nieraz ze mnie, szydzono, tłumaczono i pod różnemi pozorami nakłaniano. Napróżno! Wszak Bogum ślubował!

A po 24 latach nie czas było wracać do czasów przed przyrzeczeniami. Czyż „dojrzały" miałem być głupszy od siebie z przed 24 roku. Wszak wtedy już widziałem niejedno spustoszenie fizyczne i moralne, płynące z alkoholizmu, a z wiekiem coraz dokładniej z życia i nauki poznawałem szkodliwość alkoholu.

Szkoda tylko, że nie wiem, kto był owym wykładowcą o Popielu i komu jestem wdzięczny.

Naco odznaka?

Abstynenci noszą jako swą odznakę złoty krzyż z białem orłem w niebieskim polu. Może kto zapyta się: Czyż bez odznaki nie można być abstynentem i dotrzymać przyrzeczeń? Zapewne, ale i to prawda, że odznaka niejedno ułatwia i niejedno ma zadanie.

Po pierwsze jest znakiem, po którym poznają się abstynenci i po której poznają go nieabstynenci, a tak widzą, z kim mają do czynienia.

Powtóre przypomina ona abstynentom stale ich śluby i przy okazji staje się dla nich pewnego rodzaju obroną. Jest niejako legitymacją, która daje abstynentowi ten przywilej, że nie potrzebuje się poddawać terrowi „towarzyskiego pijaństwa".

Wreszcie jest odznaka nasza niejako sztandarem, pod którym walczymy i któremu musimy być wierni i tak potrzebnem czasem zaświadczeniem, że jednak nie jesteśmy osamotnieni w swych poglądach, ale że za tym „sztandarem" stoi zwarta organizacja.

Zbrojni tą odznaką potrafimy zawsze znaleźć argument na zaczepki.

Jak przygotować założenie Koła abstynenckiego?

Każda poważnie pomyślana działalność musi odznaczać się roztropnością. Cnota ta nakazuje działać z umiarem, w stosownej chwili i dobierać najlepszych środków. Nie gwałtowność i szybkość działania, ale spokojne, taktowne i stanowcze postępowanie ma cechować pracownika w sprawach abstynenckich. Lepiej nie zakładać Koła i nie czynić rozgłosu, niż dopuścić, aby praca abstynencka okazała się słomianym ogniem i skompromitowała cały ruch.

Abstynent, który chce założyć Koło w swej miejscowości, w gronie rówieśników czy podwładnych, powinien najpierw zapoznać się ze środowiskiem, wśród którego chce działać. Nie znaczy to, aby miał przeprowadzać jakieś naukowe badania, ankiety, czy inne tego rodzaju „śledztwo“, bo to ani nie jest konieczne ani czasem właściwe. Może popsuć rzecz całą w zarodku. Nie znaczy to, aby miał długo ociągać się z przystąpieniem do właściwej akcji zakładania Koła. Atoli konieczne jest wiedzieć, czy miejscowość dana cieszy się naogół sławą trzeźwej, czy też jest znaną z opilstwa, czy starsi, czy młodzi piją, jakie są główniejsze okoliczności rozwielmożnionego pijaństwa, jakie okazje (browar, gorzelnia na miejscu i t. p.), wreszcie na kogo działacz może liczyć w swej pracy. To zwłaszcza jest ważne, bo trzeba koniecznie oglądnąć się za współpracownikami. Może się np. zdarzyć, że zyskamy poparcie człowieka, który sam nie jest abstynentem. Inaczej z taką pomocą można postępować, inaczej z abstynentem całkowitym. Czasem znów ludzie najlepiej usposobieni do abstynencji nie wierzą w skuteczność pracy w danem środowisku albo nie mają czasu na coś więcej, niż dorywczą współpracę.

Najczęściej wypadnie, zwłaszcza w małej miejscowości, zaczynać od miejscowego duchownego, pozatem od lekarza i nauczyciela. To są, rzec można, zawodowi sprzymierzeńcy. Trzeba sobie zapewnić ich współpracę, choćby ona była znikoma i ograniczała się np. tylko do przychodzenia na zebrania, wykłady lub t. p.

Głównem jednak staraniem powinno być pozyskanie współpracowników wśród rówieśników (mam tu na myśli młodzież). Najszczęśliwiej zdarza się, gdy są na miejscu inni abstynenci wypróbowani (choć nie zorganizowani oczywiście), z których mogą być najlepsze kadry. Z tymi trzeba osobiście omówić sprawę założenia Koła, wykazać ważność skupiania się i pozyskać do współpracy. Rzecz naturalna, że wymaga to taktu (aby nie narzucać swej myśli) a czasem i czasu.

Daleko trudniejsze naogół jest szukanie współpracowników tam, gdzie brak zdecydowanych abstynentów — „samotników“. Tam trzeba dłużej „badać grunt“ i „zarzucać sieci“, czasem poto tylko, aby się przekonać, że z tym czy owym nic nie da się zrobić. Ale do wytrwałego należy zwycięstwo.

Tu należy przestrzec przed jednem. Zdarza się, że wypadnie założyć Koło mięszane czyli z dziewcząt i chłopców. O ile możności należy tego unikać i tylko w ostateczności to przedsiębrać. Dlaczego? Wiadomo! Można dziś śmiało twierdzić, że w organizacjach, które składają się z obu płci, naogół praca poważna, ideowa idzie oporniej, gorzej, napotyka stale na przeciwności, które streszczają się w chęci bawienia się. W abstynencję nie można się bawić! Za poważna to rzecz!

Skoro wreszcie zapewniliśmy sobie pomoc kogoś ze starszego społeczeństwa i pozyskaliśmy współpracowników, można przystąpić do założenia i zorganizowania Koła.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na najważniejsze dane, jakie powinien mieć organizator. Nie mówimy o ideowości i bezinteresowności, bo to są rzeczy, bez których nie można sobie pomyśleć naszej

akcji. Atoli ważne jest, aby organizator sam posiadał pewną teoretyczną (naukową) znajomość spraw abstyneckich i alkoholizmu, powtóre aby posiadał znajomość najważniejszych zasad parlamentarnego prowadzenia obrad i pracy zarządu. Jeżeli sam nie może się na to zdobyć, musi znaleźć odpowiednią siłę wśród tych, których do akcji swej zjednał. W akcji bowiem cała praca i odpowiedzialność spocznie na zarządzie.

Obce kraje wobec alkoholizmu.

Egipt: Mimo, że w krajach, zamieszkałych przez Mahometan, zakazy religijne wzbraniają użycia wina, jednak i tam szerzy się pijaństwo dzięki sprzedaży alkoholu przez osiadłych Greków, Ormian i Żydów. W Egipcie już w r. 1905 powstało Egipskie Towarzystwo Wstrzemięźliwości, którego działalność jednak przerwała wielka wojna. Pod wpływem amerykańskiego prawa prohibicyjnego wznowiono działalność tego Twa w r. 1922, które doznaje wydatnego poparcia ze strony królewskiej. Problem zwalczania alkoholu w tym kraju jest skomplikowany o tyle, że na podstawie dawnych przywilejów Europejczycy, zpośród których rekrutują się głównie właściciele kawiarni i szynków, nie podlegają w głównych miastach prawom krajowym. Abstynenci egipscy przystąpili do światowej Ligi do walki z alkoholem i proponują odbycie w Egipcie międzynarodowej konferencji poświęconej zagadnieniu alkoholizmu z światowego punktu widzenia. Chodziłoby o zrzeszenie wszystkich abstynentów bez względu na religię i rasę.

Finlandja: Stowarzyszenie Wstrzemięźliwości studentów fińskich przystępuje do wydania książki, zawierającej wyniki ostatnich badań naukowych i rozwój ruchu abstynenckiego w świecie. Książka ta ma służyć jako podręcznik dla nauczania w szkołach. Stowarzyszenie wspomniane obchodziło w z. r. 40 lecie swego powstania. Brało ono żywy udział w ruchu abstynenckim kraju, działając wśród uczącej się młodzieży tak w szkołach wyższych, jak niższych. W r. 1906 powstała Fińska Liga Wstrzemięźliwości młodzieży uczącej się, w tymże roku ilość kół wstrzemięźliwości w szkołach wynosiła 68 o 7715 członkach. Liga wydaje własny organ p. t. „Gwiazda polarna". W r. 1910 powstał w łonie stowarzyszenia specjalny wydział naukowy oraz fundusz stypendyjny dla badań w zakresie alkohologji. Ruch abstynencki we Finlandji doprowadził już w r. 1907 do sejmowej uchwały prohibicyjnej, lecz z powodu sprzeciwu władz rosyjskich prawo nie mogło wejść w życie. Dopiero, gdy Finlandja osiągnęła niepodległość, uchwała sejmowa stała się prawem w r. 1919.

Norwegja: Abstynenckie związki młodzieży utworzyły zjednoczony komitet narodowy celem wzmożenia akcji zwalczania alkoholu. W styczniu b. r. odbył się w Oslo zjazd wszystkich stowarzyszeń abstynenckich Norwegji. Głównym tematem obrad była sprawa wynalezienia dróg działania wobec zniesienia prohibicji. Jak wiadomo został zakaz sprzedaży wódki w Norwegji zniesiony na podstawie plebiscytu. Ciekawe są wyniki głosowania: Na 1300 tysięcy uprawnionych do głosowania głosowało 988 tysięcy. Za prohibicją około 425 tysięcy głosów, za zniesieniem jej 533 tysiące. Charakterystycznem jest, że w miastach przeciwnicy prohibicji mieli znaczną przewagę, na wsi natomiast większość głosów padła za prohibicją. Abstynenci nie upadają na duchu i gotują się do nowej kampanji. („International Student").

Córka nawraca ojca.

Wielka jest potęga cierpienia. Jeśli chcecie, aby dusza wam droga nawróciła się, to cierpcie za nią — mówił razu pewnego kaznodzieja do swoich słuchaczy. Słowa te wzięła sobie do serca pewna dziewczyna z ludu. Biedna ta dziewczyna widziała nieraz, że matka płacze; smuciła się i wstydziła, gdy prawie co wieczór ojciec do domu pijany powracał. Otóż usłyszawszy powyższe słowa kapłana, uściskała serdecznie swą matkę i rzekła:

— Matko, bądź spokojna, już nie długo będzie ojciec przyczyną łez Twoich.

Nazajutrz przy obiedzie wzięła córka tylko trochę zupy i kawałek chleba, a więcej jeść nie chciała.

— Czyś chora? — zapytała stroskana matka.

— Nie — odrzekła córka.

— Jedzże! — mówił ojciec.

— Dzisiaj nie! — Odpowiedziałała dziewczynka.

Ojciec uważał to za grymas i zostawił ją głodną. Wieczór jak zwykle przyszedł pijany do domu. Dziewczynka położyła się spać, ale nie spała. Słyszała, jak ojciec klął i łajał i zaczęła gorzko płakać.

Nazajutrz nie jadła przy obiedzie nic, prócz kawałka chleba i napiła się szklankę wody. Matka posmutniała. Ojciec strasznie się zagniewał.

— Ja chcę, abyś jadła! — zawołał rozgniewany.

— Nie! — odrzekło dziecko stanowczo. — Dopóki Ty, Ojcze, będziesz się upijał, dopóki tak będziesz postępował, że matka musi płakać, dopóki będziesz przeklinał i bluźnił, tak długo obiecałam Panu Bogu pościć i chcę cierpieć, aby On cię nie karał.

Ojciec spuścił głowę na piersi i posmutniał, nic nie mówiąc.

Już wieczorem tego dnia przyszedł spokojnie i trzeźwo do domu, a dziecko się cieszyło i jadło z osobliwym apetytem.

Ale wkrótce przyzwyczajenie — jakby druga natura — znowu go przyciągnęło do pijaństwa, a córka na nowo pościć zaczęła.

Tym razem ojciec nie ważył się ani słówkiem sprzeciwić się córce. Ale natomiast wielka łza potoczyła się po jego obliczu; stracił apetyt i już nic nie jadł. Matka także płakała, a dziewczynka była spokojna.

Wreszcie powstał ojciec, wziął dziecko w objęcia i rzekł:

— Ty, biedna męczennico, czy tak zawsze chcesz robić?

— Tak, Ojcze, tak długo, aż nie umrę — albo aż Ty się, Ojcze, nie nawrócisz!

— Córko! kochana, droga córko! — zawołał ojciec wzruszony — matka twoja już więcej na mnie płakać nie będzie!

Tak dziecko stało się misjonarzem dla swego ojca, — tak Bóg wybrał słabe, aby zawstydzić mocne.

Lekarze o alkoholu.

Przeszło trzy tysiące lekarzy Europy i Ameryki, jako prawych przyjaciół ludzkości, pojedynczo lub zbiorowo wypowiedziało oparte o wieloletnie doświadczenia zdania w sposób następujący:

a) że trunki alkoholowe dla zdrowia ludzkiego i zachowania życia bynajmniej potrzebne nie są, gdyż wcale posilających części nie zawierają, jak dawniej mylnie utrzymywano;

b) że trunki alkoholowe jako napój są owszem szkodliwe, ponieważ ich częste, choć mierne używanie wiele niebezpiecznych chorób sprowadza a innych wyleczenie utrudnia;

c) że trunki alkoholowe są rzeczywistą trucizną i że pijak nie tylko sobie samemu, lecz też bardzo często dzieciom swoim szkodzi na duszy i na ciele.

Kto zatem chce przyczynić się do wyrugowania szkodliwych zwyczajów alkoholowych a przez to poprawić złe stosunki, niech już w młodym wieku stanie do walki.

SCHRONISKO DLA ALKOHOLIKÓW W GOŚCIEJOWIE pod Rogoźnem w Wielkopolsce uruchomione będzie 1. sierpnia r. b. Opłata wynosi obecnie 3 zł od osoby na dzień (opłata ta może być podwyższona przez wydział wojewódzki), a obejmuje wyżywienie, mieszkanie i ogólną opiekę lekarską i ponadto ubranie (odzież) zakładowe na czas pobytu w schronisku. Przybywający do schroniska alkoholik musi mieć własną bieliznę (osobistą) i przybory do toalety etc. Umieszczeni w schronisku alkoholicy mieć będą do dyspozycji kręgielnię, radjo, bibljotekę i osobny pokój towarzyski. Zgłoszenia przyjmuje starostwo krajowe w Poznaniu, (Aleje Marcinkowskiego 29), które oznaczy dzień przybycia alkoholika do schroniska. Do zgłoszenia dołączyć należy zobowiązanie do ponoszenia kosztów, jak też i zgodę na powyższe warunki.

O czem donoszą nasze Koła?

KRAKÓW: Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości Koło Abstynentów Słuch. Wydz. Teol. U. J. starało się zapoznać kolegów i zainteresować ruchem przeciwalkoholowym. W dniu rozpoczęcia Tygodnia Propagandy Trzeźwości Prezes Koła ks. Stanisław Krawczyk odprawił Mszę św., a członkowie, łącząc się w wspólnej modlitwie, ofiarowali Komunję św. za Młodzież polską. — 4. lut. kol. Br. Boguszewski wygłosił referat p. t. „Młodzież a abstynencja". Na zakończenie Tygodnia urządzono wieczór abstynencki z bardzo urozmaiconym programem, m. i. zaszczycili go swą obecnością ks. Biskup dr. Rospond, rektor Seminarjum, O. Lewandowski, prof. ks. Wicher, prof. ks. Kozłowski i dr. Kramarzyński. Główny punkt programu stanowił interesujący wykład dr. St. Poźniaka.

Koło abstynentów Zakładu X. X. Salezjanów brało żywy udział w Tygodniu Propagandy Trzeźwości a na jego zakończenie 6. lut. urządziło piękną akademję. Złożyły się na nią przemówienie przedstawiciela Centrali abstyneckiej prof. Krymskiego, obrazek sceniczny p. prof. Mossoczowej p. t. „Uratowany", malujący potęgę dobrego przykładu w walce z pijaństwem, duet komiczny, deklamacje, produkcje chóru i orkiestry. Szczególne wrażenie wywarł nowy zew abstynecki (chór z orkiestrą), który ułożył ks. insp. Antoni Hlond. Ukoronowaniem akademji było uroczyste złożenie przyrzeczeń przez 30 nowych członków.

KOBIERNICE: 20. lut. b. r. powstało w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej w Kobiernicach Koło Abstynenckie. Otrzymujemy z Zarządu Koła następujące pismo:

Druhowie Abstynenci! Także w naszem Stowarzyszeniu założono Kółko Abstynenckie, chociaż narazie w małej liczbie, bo jest nas zaledwie 19-tu, którzyśmy poczuli w sobie obowiązek walki z alkoholizmem, największym wrogiem ludzkości. Podniosła uroczystość przyrzeczeń, na którą złożyły się pieśni, deklamacja, referat ks. patrona Grzymały, utwierdziła nas w naszej idei i w przekonaniu, że dzięki wyrzeczeniu się trunków alkoholowych nie utracimy ani honoru ani rozumu ani pieniędzy. Czas wziąć się do pracy nad sobą dla miłości Ojczyzny i bliźniego. Precz z opilstwem i kieliszkiem!

Zasyłamy abstynenckie pozdrowienie wszystkim członkom.

MOGILANY: 16. stycz. b. r. odbyło się Walne zebranie członków Koła Młodzieży Abstynenckiej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Koła p. Chorobika i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przyjęto zamknięcia rachunków na rok 1926. Uchwalono: 1) wysłać delegację na „Tydzień Propagandy Trzeźwości" do Krakowa, 2) zaprenumerować „Świt" i „Wiadomości Abstynenckie", 3) w czasie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości" urządzić przedstawienie, a czysty dochód przeznaczyć na urządzenie bibljoteczki abstynenckiej. Zatwierdzono też wkładki miesięczne członków.

STRYSZÓW: Koło założone 25. mar. r. 1926 w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej odbyło w ciągu roku 3 zebrania zwyczajne i jedno walne. Obok załatwiania spraw organizacyjnych wygłaszano referaty z zakresu alkohologji, urozmaicano zebrania deklamacjami i śpiewami. Koło urządziło 2 przedstawienia abstynenckie: „Lekarstwo na wszystko" i „Bój o karczmę". 15. maja odwiedził Koło z ramienia Centrali Abstynenckiej p. Żywot, st. med., który wygłosił wykład z przeźroczami. Działalność Koła zyskuje coraz większą sympatję starszych.

Co każdy o alkoholu wiedzieć powinien?

1. Czy alkohol jest trucizną?

O szkodliwości i niebezpieczeństwa upajających napojów dla zdrowia i charakteru człowieka wszystkie czasy mają jednakowe zdanie.

U wszystkich narodów istnieją interesujące zabytki, które dowodzą, że im to było wiadome. Starożytni Egipcjanie mieli co do tego jasne poglądy, ci sami Egipcjanie, którzy już na 2500 lat przed Chr. wyrabiali piwo. Malowidła na pomnikach budowlanych przedstawiają w obrazach satyrycznych zataczających się młodzieńców z odpowiedniemi napisami szyderczemi. Prawodawca babiloński Hammurabi, współczesny Abrahamowi, zabronił swemu ludowi używania odurzających napojów. Filozof Buddha, założyciel buddaizmu, zmarły 480 lat przed Chr., głosi w swoich pięciu przykazaniach: „Nie śmiesz używać upajających napojów". Mahomet, założyciel islamu, zabrania surowo w Koranie wszystkim „wiernym" używania wina i gry w kości, ponieważ djabeł chce winem i kośćmi trzymać ludzi zdala od przy-

kazań Allaha. Wszystkie religje starożytne potępiają zgodnie zgubne działanie upajających napojów. Pełen ostrzeżeń o kłamliwych skutkach działania alkoholu (wina, ponieważ wtedy nie istniał inny rodzaj alkoholu) jest Stary i Nowy testament. W strasznych przykładach przedstawia niszczące i zbrodnicze skutki działania wina. Zupełnie zgodna co do szkodliwości alkoholu jest każda prawdziwa filozofja. Już Pytagoras, znany grecki matematyk i filozof (VI i V w. przed Chr.), jest przeciwnikiem alkoholu i odradza go swoim uczniom.

Rzymianie do końca II w. przed Chr. nie używali wogóle alkoholu; wino przyczyniło się do późniejszego ich zepsucia i zwyrodnienia, jak przedtem stało się z Grekami.

Tak więc nie od dziś wiemy, że alkohol jest trucizną. Medycyna tak określa pojęcie trucizny: trucizną jest wszystko, co wprowadzone do żywego organizmu, wywołuje działanie patologiczne (chorobowe). Co jest patologiczne? Wszystko, co przeszkadza właściwemu przebiegowi procesów życiowych zdrowego organizmu, wszystko co wpływa na ich przebieg ujemnie, czyto w małym, czy w dużym stopniu.

Jeślibyśmy chcieli powiedzieć, że jakakolwiek rzecz, która na świecie istnieje, jest co do swej natury złą, to byłoby to przeciw wierze. Bo wszystko co istnieje, stworzył Bóg, ponieważ tego chciał, wszystko stworzył z niczego, aby służyło swemu właściwemu przeznaczeniu i w tem znaczeniu jest wszystko dobre, nawet bardzo dobre; w tym sensie nie może istnieć w stworzeniu rzecz zła co do swej natury. Trzebaby być bardzo ograniczonym, aby sądzić, że uważamy trucizny podniecające za dzieło djabła, jak to uczyli i wierzyli w IV w. po Chr. Manichejczycy. Wogóle można zauważyć, jak to niekiedy ze strony interesowanych wszystkie życiowe problemy przenosi się na tory dogmatyczne. Tak postępuje się też z abstynencją, aby w ten sposób katolickim abstynentom walkę z alkoholizmem utrudnić. Przestrzegamy przed takiemi metodami.

Bliżej bowiem rzecz rozważając, przekonać się możemy, że w pewnych warunkach wszystko może być trucizną dla człowieka. Czysty tlen działa rozkładająco i silnie podniecająco, jest więc trucizną. Gdyby powietrze składało się z samego azotu, byłoby ono dla ludzi czystą trucizną, ale jest jednak inaczej, ponieważ azotu jest tylko 75 % w powietrzu. Czysta woda destylowana, jaka się znajduje w tak zwanej „studni zatrutej“ w Gasteinie (czyt. Gasztajnie) jest dla człowieka trująca, jak również lód i śnieg, bo one są czystą wodą destylowaną. Jednostronne odżywianie się, które nie odpowiada potrzebom przemiany materji w życiu człowieka, jest trujące, wywołuje często zgubne skutki, chociażby pojedyncze części składowe pożywienia najdoskonalej były przygotowane. Ażeby więc coś nie stało się trucizną, trzeba tego używać we właściwy sposób i w stosownej chwili. Np. pastylki sublimatu nadają się znakomicie do dezynfekcji miejsca zakażonego, wypełnionego bakterjami chorobowemi, ale nie do jedzenia. Kwas cianowy jest trucizną, ale znajdując się we wszystkich pestkach owocowych, ma niezmiernie ważne zadanie, mianowicie ochraniać kiełkujące nasiona przed żarłocznemi robakami. Prawdziwie Bóg wszystko stworzył, ale jako środek do jedzenia kwas cianowy nie nadaje się wcale. Dlatego jedzenie pestek owocowych jest niebezpieczne. I tak jest ze wszystkiem, co się w przyrodzie znajduje jako trucizna. Na właściwem miejscu nie jest trucizną, lecz niezmiernie ważną częścią składową danego organizmu. Tylko w niewłaściwy sposób użyte jest trucizną.

Te uwagi mogą wystarczyć do zrozumienia wyrażenia „trucizna“.

I tak alkohol nie jest trucizną, o ile się go użyje do właściwego celu, do gotowania, do konserwowania zabitych zwierząt, do popędu maszyn, celem czysto zewnętrznej dezynfekcji, do usunięcia rdzy

i t. d. Ludzie jednak świadomie używają różnych rodzajów alkoholu, aby się oszołomić, skoro już raz poznali jego oszałamiające działanie. Tak jest, musimy powiedzieć, że nigdy a nigdy nie powstałoby to palące zagadnienie alkoholizmu, gdyby alkohol nie posiadał tego oszałamiającego działania ze wszystkiemi zgubnemi skutkami.

Wreszcie zwrócić należy uwagę na nierozumne twierdzenie, że alkohol znajduje się już w samych owocach, które służą do jego wytwarzania, a więc w winnych gronach, jabłkach, gruszkach, śliwkach i t. d. A przecież można takie nierozsądne mniemanie usłyszeć i to z ust ludzi pozatem wykształconych. Nie! Alkohol nie znajduje się w żadnym z tych owoców, lecz jest wytworem pracy grzybka fermentacyjnego.

Elż. Komperdzianka
(według art. z „Die Kreuzpost").

Jak służyć dobrej sprawie? Bardzo często niedoceniamy wartości drobnostek. A przecież one czasem są podstawą dzieł wielkich. Tak np. z groszowych składek zbudowali sobie Czesi przed wojną wspaniały teatr w Pradze, a po pożarze jeszcze raz odbudowali. Z groszowych wydatków na zakupno znaczków i pocztówek utrzymywali Czesi przed wojną swą Macierz szkolną.

Popierajmy więc i my nasze cele, kupując pocztówki, wydane na cele abstyneckie. W ten sposób podwójnie się przysłużymy dobrej sprawie: damy grosz na walkę z alkoholizmem i przyczynimy się do jej propagandy przez napisy i wykresy, umieszczone na kartkach.

Cena pojedynczej kartki 10 gr.

Czytelniku! Pamiętaj przesyłać Redakcji materjały i wiadomości z zakresu spraw abstynenckich!

RECENZJE.

Alkohol a psychika. Pod tym tytułem ukazała się niewielka broszurka dr. Wachholza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której autor kreśli fatalny wpływ alkoholu na psychikę pijaków i rozpatruje następstwa pijaństwa ze stanowiska prawniczego; mimochodem zaś kreśli straszne sylwetki pijaków, jako przestępców kryminalnych. — Cena egzemplarza 40 gr.

Dlaczego walczymy? Kto chce znaleźć wyjaśnienie, dlaczego my, młodzież abstynencka, prowadzimy nieubłaganą walkę z alkoholizmem, ten powinien przeczytać dwie broszurki: *Jan Szymański: Alkoholizm a dziecko i młodzież;* 16^{0}, wyd. II. Warszawa, 1926, str. 32, cena 50 gr. — *Bronisław Duchowicz: Dlaczego szkoła powinna walczyć z alkoholizmem młodzieży i społeczeństwa?* — 8^{0}, Lwów, 1927, stron 24, cena 60 gr.

Podają one straszny obraz zalkoholizowania nietylko starszych, ale i młodzieży, podają wyniki ankiet i statystyki. Przesuwa się przed nami łańcuch danych, stwierdzających, jakie spustoszenia czyni alkoholizm rodziców wśród niemowląt, ile wśród młodzieży porywa ofiar i jak fatalnie odbija się na szczęściu rodzinnem, zdolnościach, wydajności pracy itp. Wszystko oparte na nieubłaganych cyfrach, doświadczeniach i badaniach.

Pierwsza z broszurek podaje ciekawe wiadomości o zrozumieniu walki z alkoholizmem w Polsce w XVIII jeszcze wieku i podaje szereg wskazówek głoszonych przez naszych wielkich twórców Konstytucji i uczonych początku XIX w., które dotąd nie straciły swej wartości.

A Ty, Młodzieży, która się uczysz, zajrzyj do tej drugiej broszurki i zobacz jak wyglądają wykresy, przedstawiające postępy w nauce w stosunku do młodzieży niepijącej a pijącej czasem lub nałogowo. Przekonasz się, że najlepiej pojmują, najpilniejsi są i najlepsze czynią postępy właśnie — abstynenci!

ZAKŁADAJMY BIBLJOTECZKI ABSTYNENCKIE!

Żadnej akcji, ni pracy rozsądnie i dobrze prowadzonej nie można sobie dziś wyobrazić bez pomocy naukowych jako to: przyrządy, obrazy, wykresy, ale przedewszystkiem literatura pomocnicza.

Celem zapoznania się i rozszerzania znajomości sprawy walki z alkoholizmem należy zaopatrzyć się w takie pomoce naukowe w Centrali Abs. Kół Młodzieży w Krakowie, (Skarbowa L. 2).

CENNIK WYDAWNICTW ABSTYNENCKICH.

Ks. Władziński: Z niedomagań społecznych . 1·00
Dr. Bunge: Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie —·20
J. Glass: Alkohol a długość życia . . . . —·20
R. Dediowa: St. Szczepanowski a ruch przeciwalkoholowy . . . . —.20
Antyalkoholik: Pijaństwo nasz wróg . . . —·20
Baumfeld: O jednym strasznym wrogu . . —·20
Niewodniczański: Alkohol jako zagadnienie państwowe . . . . —·20
Kaniasty: Alkohol i jego skutki . . . . —·20
Ks. Janiszewski: I Ty czyń także . . . . —·40
Ks. Kuznowicz: Społeczna działalność Kółek Abstynenckich . . . . —·50
Dr. Rząd: Czas życia krótki . . . . . —·40
Dr. Helenius: Przeciw alkoholowi . . . . —·40
R. Dediowa: Odpowiedzialne stanowisko kobiety . . . . —·20
Dr. A. Niesiołowski: Prawda o prohibicji amerykańskiej . . . . —·50
Prof. dr. Ciechanowski: Tytoń a alkohol . —·25
J. Szymański: Alkoholizm a dziecko i młodzież . . . . —·50
Ks. T. Gałdyński: Alkoholizm a życie gospodarcze . . . . —·20
B. Duchowicz: Dlaczego szkoła powinna walczyć z alkoholizmem . . . . —·60
Ks. Kowalczyk: Błogosławieństwo prohibicji w Ameryce . . . . —·20
Radym: Precz z wódką. (Bibl. wieczornicowa) 1·20
Biedroń: Bój o karczmę. (Obraz sceniczny w 1 akcie) . . . . 1·—
Anczyc: Gorzałka. (Obrazek dramatyczny w jednym akcie) . . . . —·80
Dalewski: Lekarstwo na wszystko. (Dramat w jednym akcie) 1.20
Ks. Niesiołowski: Miłość Ojczyzny a walka o trzeźwość narodu . . . . —·20
Precz z alkoholem. (240 myśli o piciu trunków) —·50
Ważne zadanie nauczycielstwa . . . . . —·50
Ratujmy młodzież . . . . —·50
John Barleycorn (powieść w 2 tomach) . . 1·90
Pocztówki . . . . po —·10
Instrukcje zakładania Kół Abstynenckich po —·5
Dyplomy abstynenckie . . . . . . po —·10
Odznaki „ . . . . . . po —·60
Teks ustawy przeciwalkoholowej . . . . . —·5
Hymn abstynencki . . . . —·5
Prof. dr. Wachholz: Alkohol a psychika . —·40
Ks. Cieszyński: Kościół katolicki a ruch przeciwalkoholowy . . . . 1·—
Ks. Jackowski: Namowa do wstrzemięźliwości —·75
Czem gasić pragnienie w czasie żniw . . —·5
Ks. Niesiołowski: Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu . . . . —·20
Dr. Zaleski: Alkohol a miłość . . . . . —.60
Ks. Kornilak: Jak znieść karczmy w Polsce —·20
Ks. Kłopotowski: Co czyni pijaństwo . . . —·20
Zbiór pieśni przeciwalkoholowych . . . . —·50

Do nabycia w Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży (Kraków, Skarbowa, L. 2).

KTO WINIEN? W pewnej miejscowości francuskiej dostała się do gorzelni krowa i wypiła ze stojącego wiadra sporo wódki. W stanie pijanym bardzo dokazywała, a gdy ją uwiązano, ryczała przeraźliwie i rzucając się jak szalona, zerwała postronki i uszkodziła ścianę obory. Z tego powstał proces, gdyż właściciel gorzelni zażądał odszkodowania za wypitą wódkę, podczas gdy właściciel krowy twierdził, że ona mocno ucierpiała. Sędzia odprawił jednak z niczem obie strony, wywodząc, że winna jest tylko krowa, lecz jej w braku odpowiedniego paragrafu nie można ukarać.

Pijany nie chce wierzyć, że alkohol ninie
W — aptece być powinien, nie na każdym stole,
Boć czyż chce, by nietylko ogień był — w kominie,
Lecz — wszędzie na tym świecie, nawet w ich [stodole?

ks. J. Janiszewski.

Jak się Wam podoba „Młodzież abstynencka"?

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Olpiński.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.